

IMIĘ CUDZE, IMIĘ WŁASNE...
DOCIEKANIA GENEALOGICZNO-ANTROPONIMICZNE
W STULECIE URODZIN JULIANA STRYJKOWSKIEGO

IRENEUSZ PIEKARSKI*

- Dokąd idziesz, Wielkanoc?
- Dlaczego mnie tak nazywasz?
Mam swoje własne imię.
- Już go nie masz.

J. Strykowski, *Na wierzbach... nasze skrzypce*

O życiu Juliana Strykowskiego wiemy dość dużo. Pisarz, począwszy od 1952 r., kiedy powrócił z Włoch w aureoli pisarskiej sławy i politycznego skandalu¹, udzielił ponad 60 wywiadów, w których chętnie o sobie opowiadał. Ich ukoronowaniem stały się powieści *Wielki strach* oraz *To samo, ale inaczej*, a także rozmowa-rzeka z Piotrem Szewcem². Biograficzny charakter (jawnie, krypto- i quasi-) ma również większość jego tekstów literackich. Są one niczym „fragmenty jednej wielkiej spowiedzi”, jak często za Goethem lubił powtarzać Strykowski³. Jednakże w owym wszechogarniającym soliloquium nie wszystko wydaje nam się dziś jasne. Klarowność nie musi być – a ostatnimi czasy rzadko kiedy bywa – cechą literatury, jednak kłopoty z odtworzeniem niektórych epizodów życia autora *Głosów w ciemności* zaczynają się nie w momencie konfrontacji wypowiedzi dyskursywnych z fikcją powieściową, lecz znacznie wcześniej.

* Ireneusz Piekarski – mgr, asystent w Katedrze Teorii Literatury KUL.

¹ Kierownik Polskiej Agencji Prasowej w Rzymie potraktowany został przez chadecki rząd premiera Alcida de Gasperiego jako *persona non grata* i otrzymał polecenie natychmiastowego opuszczenia Włoch po wieczorze autorskim, na którym aktorzy teatru Pirandella w Rzymie recytowali fragmenty jego prokomunistycznej powieści pt. *Bieg do Fragalà*, a sam autor wygłosił antyrządowe przemówienie. W Polsce książka Strykowskiego uhonorowana została najwyższym wówczas wyróżnieniem: Nagrodą Państwową I stopnia. (Zob. np. wypowiedź pisarza w tomie jego szkiców *Pożegnanie z Italią*, Warszawa 1954, s. 14).

² *Ocalony na Wschodzie. Z Julianem Strykowskim rozmawia Piotr Szewc*, Montricher 1991.

³ Zob. np. K. N a s t u l a n k a, *Sami o sobie. Rozmowy z pisarzami i uczonymi*, Warszawa 1975, s. 30 (rozmowa przeprowadzona w 1962 r.); K. B i s k u p s k i, *O sobie i o książkach. Rozmowa z Julianem Strykowskim*, „Odra” 1975, nr 4, s. 65; K. M a s t o Ń, *Fragmenty jednej spowiedzi*, „Rzeczpospolita” 1993, nr 231, s. 10.

Nie zamierzamy tu szczegółowo rekonstruować biografii Juliana Strykowskiego, pragniemy zająć się tylko jednym zagadnieniem. Chcemy dotrzeć do danych osobowych, co w przypadku autora *Imienia własnego* nie jest tylko genealogiczną pedanterią ani tym bardziej rewizjonistyczną aberracją, ale przede wszystkim wstępną czynnością interpretacyjną, operacją umożliwiającą późniejsze rozumienie tekstów⁴.

Oczywiście wiadomo, że Julian Strykowski to używany w redakcjach „Wolnej Polski” i „Nowych Widnokręgów” pseudonim Pesacha Starka, który po wojnie (w 1946 r.) stał się jego oficjalnym, notarialnie zatwierdzonym, nazwiskiem. Jednak ta lakoniczna konstatacja nie ujmuje charakterystycznej dla biografii autora *Snu Azrila* zawitości.

Matka – jak podawał Strykowski – miała na imię Anna (w późniejszych wywiadach pisarz ujawniał również hebrajską wersję jej imienia: Hanah), a z domu była Monastyrska. Ojciec miał na imię Henryk (a jego hebrajskie imię to Cwi), na nazwisko zaś Stark⁵. Z wypowiedzi z lat 90. dowiadujemy się jednak, że ojciec nie nazywał się wcale Stark, lecz Rosenmann⁶. I tu właśnie zaczynają się pewne komplikacje. Rodzice, jak to często wówczas bywało w kręgach ortodoksyjnych – wyjaśnia Strykowski – mieli tylko ślub religijny, a nie cywilny, i dlatego w dokumentach chłopiec występował pod nazwiskiem matki (dlatego też – jak dodaje – uważany był przez rówieśników w polskiej szkole za nieślubne dziecko)⁷. Z wywiadu z Szewcem wynika, że to matka nazywała się Stark, nie ojciec, i to po niej syn odziedziczył nazwisko. W latach 80. i 90. pisarz skorygował wiele rysów wcześniej nakreślonego autoportretu. Wydaje się, że podobnie jest i w tym przypadku. Choć powyższe wyjaśnienia dotyczące personaliów brzmią wiarygodnie, spróbujemy jednak sprawdzić, czy dają się one w jakiś sposób zweryfikować. Innymi słowy, czy dziś skazani jesteśmy wyłącznie na świadectwo autorskie?

W Archiwum Głównym Akt Dawnych (AGAD) w Warszawie zachowały się księgi metrykalne gmin wyznania mojżeszowego z terenów tzw. zabużańskich (z byłych województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego)⁸. Nawet ich pobieżna lektura ukazuje, że procedura nadawania dziecku nazwiska panieńskiego matki nie była niczym wyjątkowym. Stąd w statystykach wysoki odsetek „nieślubnych” dzieci żydowskich. Jeszcze *Mały rocznik statystyczny* z 1936 r. podaje, że było ich aż 15,8%.

⁴ Szkic niniejszy jest częścią większej całości.

⁵ Zob. *Słownik współczesnych pisarzy polskich*, t. III, oprac. zespół E. Korzeniewskiej, Warszawa 1964, s. 241; J. Pacławski, *O twórczości Juliana Strykowskiego*, Kielce 1986, s. 3; W. Choleńdowski, *Strykowski*, traduit de polonais par B. Grzegorzewska, Varsovie 1982, s. 51.

⁶ Zob. *Ocalony na Wschodzie*, op. cit., s. 30. Por. też: J. Pacławski, *Szkice o współczesnych twórcach literatury*, Kielce 1998; J. Pacławski, *Powieści i eseje Juliana Strykowskiego*, Kielce 1999, s. 5–6; P. Szewc, *Syn kapłana*, Warszawa 2001, s. 5.

⁷ *Ocalony na Wschodzie*, op. cit., s. 30.

⁸ Zespół 300/0.

Powyższe akta rzucają także światło na sprawę interesującego nas nazwiska pisarza. Dotyczą one twórcy *Głosów w ciemności* niemal bezpośrednio, gdyż informują o jego rodzicach i rodzeństwie⁹. Niestety, częsty brak ważnych danych (np. imienia i nazwiska ojca dziecka) uniemożliwia prostą i jednoznaczną identyfikację osób. Jednak analiza porównawcza dwóch typów dokumentów: aktów narodzin i zgonów, pozwala z grubsza potwierdzić prawdziwość danych i zrekonstruować opuszczone elementy genealogicznej układanki¹⁰.

W spisie urodzeń ze Stryja z 1883 r. znajdujemy chłopca o imionach Iser Wolf. Rubryka z nazwiskiem dziecka pozostaje pusta. Jego matką jest Chana Stark z Manasterzec. Dane ojca również nie zostały uwzględnione. W spisie zgonów zaś za rok 1886 figuruje liczący sobie trzy lata i sześć miesięcy Isser Wolf Rosenmann, którego ojcem jest Hersch Rosenmann z Manasterzec, a matką Chana Stark. Nie ma wątpliwości, że chodzi o to samo dziecko. W 1887 r. rodzi się dziewczynka Perl, jej ojcem jest Hersch Rosenmann z Manasterzec, a matką Chana Stark z Manasterzec. Perl umiera siedem miesięcy później. W rubryce nazwisko dziecka podane tym razem zostaje nazwisko matki: Stark.

Sumując wcześniej zdobytą wiedzę z niniejszymi zapisami, wyprowadzamy trzy wnioski: po pierwsze, matka Juliana Strykowskiego nazywała się Chana Stark. Potwierdza to dodatkowo *Księga Stryja (Sefer Stryj)*, która wymienia wśród stryjan zmarłych w Izraelu przed 1962 r. Chanę Stark-Rosenman¹¹. Imię Anna zaś – podobnie jak nazwisko Monastyrka – to najprawdopodobniej polski odpowiednik wymyślony dla matki przez pisarza. Po drugie, ojciec nazywał się Hersz¹² Rosenmann. Jak pogodzić tę informację z wcześniej podaną, iż ojciec miał na imię Henryk lub Cwi? Inkongruencja jest tylko pozorna. Żydzi nosili zwykle dwa imiona: religijne, hebrajskie, do użytku synagogalnego (*szem ha kodesz*) i świeckie (*kinnui*) w języku wernakularnym, w naszym wypadku w jidysz. Często imię „na co dzień” było tłumaczeniem imienia hebrajskiego, przekładem jego znaczenia na jidysz, np. ekwiwalentem hebrajskiego imienia Uri jest żydowskie Szraga (oba znaczą światło), Aszer to w jidysz Selig (szczęśliwy), a Cipora – Fajga (ptak). Taką tautologiczną strukturę mają niektóre podwójne imiona znanych cadyków, np. Arie-Lejb ze Szpoły (lew), Dow-Ber z Międzyrzecza (niedźwiedź), Zeew-Wolf ze Zbaraża (wilk) czy wreszcie Cwi-Hersz z Żydaczowa (jeleń). Tak więc Cwi to *szem ha kodesz*, a Hersz – *kinnui*.

Z kolei motywacji połączenia imion Cwi i Henryk należy szukać właśnie

⁹ Archiwalia dotyczące Stryja zgromadzone w AGAD obejmują lata 1870–1899, a Strykowski urodził się w 1905 r.

¹⁰ Wielkim udogodnieniem jest umieszczenie danych z archiwum zabażańskiego (tych pozostających w zbiorach AGAD) w Internecie. Dzięki temu zasoby archiwum można bardzo sprawnie i szybko przeszukiwać według interesujących nas kryteriów. (Zob. stronę: <http://www2.jewishgen.org/jri-pl/jriplweb.htm>).

¹¹ *Sefer Stryj*, ed. by N. Kudish et al., Tel Aviv 1962. Korzystam z wydania internetowego. Interesujące dane znajdują się na stronie <http://www.jewishgen.org/yizkor/stryj2/str254.html> Matka Strykowskiego wyjechała do Palestyny w 1934 roku. Zmarła 10 lat później.

¹² Przyjmujemy tu polski – nie niemiecki – wariant zapisu imienia.

przez imię-pośrednika w jidysz. O tym, że Cwi w pewnych dokumentach stawał się np. Henrykiem, decydowało podobieństwo fonetyczne imienia w jidysz (Hersz) i nowego imienia (częstokroć tylko pierwsza litera) oraz oczywiście popularność przybieranego w celach urzędowych czy asymilacyjnych członu. Hersz mógł się równie dobrze przeistoczyć w Hilarego, Horacego czy Hermana. Tak jak Aron w Artura¹³, a Chaim w Karla lub Karola¹⁴. Zaznaczmy, że ukazaną transformacją nie rządziły żadne sztywne reguły, i o wyborze imienia każdy decydował samodzielnie, jednakowoż przy braku „modnego” miejscowego zamiennika (Chana – Anna) zasada homojfonii (brzmieniowego podobieństwa) była dominująca¹⁵. Tak więc Cwi, Hersz, Henryk to jakby to samo imię, ale na różne okazje: do synagogi (i na nagrobną macewę), na co dzień i w razie potrzeby do polskiego urzędu.

Otwarte pozostaje natomiast pytanie, czy ortodoksyjny chasyd, jakim był ojciec Strykowski, kiedykolwiek używał polskiego imienia. Bardziej prawdopodobna wydaje się wersja, że tak jak w przypadku matki to syn nadał imię i nazwisko ojcu – już po jego śmierci – ze względu na ściśle określone ideologicznie potrzeby swego wojennego i powojennego *curriculum vitae*.

I po trzecie – zakończywszy tę długą antroponimiczną dygresję – obydwój rodzice pisarza, nie tylko Chana Stark, ale i Cwi-Hersz Rosenmann, pochodzili z Manasterzec. I tu znów dygresja, tym razem topograficzna. W aktach wieś nazywa się Manasterzec. W twórczości i wspomnieniach Strykowskiego są Monasterce: zabita deskami wieś, oddalona około 10 km od Stryja, gdzie nie dociera ani kolej, ani poczta¹⁶. Stamtąd pochodzi matka, tam mieszka wujostwo, tam chłopiec jeździ na wakacje. Dziś jedyna wioska w okolicach Stryja nosząca podobną nazwę to Monasteryec (Монастырец) leżący mniej więcej 10 km na południowy zachód od miasta, na 49°13' szerokości geograficznej północnej i na 23°43' długości geograficznej wschodniej¹⁷. Wątpliwości, czy Monasterce, Ma-

¹³ „Wasz dziadek Aron, ty po nim nazywasz się Artur, był znanym fanatykiem religijnym” – mówi matka do bohatera *Wielkiego strachu* Artura Salza. (J. S t r y k o w s k i, *Wielki strach. To samo, ale inaczej*, Warszawa 1990, s. 15).

¹⁴ „Za to przyjechał na święta stryj Karol. Stryj Karol z Worochty. [...] Kiedy ojciec mówił doń «Chaim», podnosił ciemne brwi [...] i poprawiał: «Karl. Tak jak Karl Moor z Schillera»”. (J. S t r y k o w s k i, *Głosy w ciemności*, wyd. 2, Warszawa 1957, s. 57).

¹⁵ Zob. W. B l a t t, *Jewish given names [w:] Avotaynu Guide to Jewish Genealogy*, ed. by S. A. Sack and G. Mokotoff, New Jersey 2004. (Zob. też: <http://www2.jewishgen.org/InfoFiles/GivenNames/slide66.html>).

¹⁶ Zob. np. *Ocalony na Wschodzie*, op. cit., s. 171.

¹⁷ Dla tych, którzy nie mają pod ręką bardzo dokładnego atlasu, a tak czy owak chcieliby do Monasterca trafić, drogowskaz wyobraźniowo-opisowy: z placu bóżniczego (miejsca zabaw Aronka), gdzie króluje wiecznie zepsuta pompa, w stronę austerii starego Taga, która stoi za rzeką, „na skraj miasta, przy dulińskim szlaku, wiodącym na Skole, na Karpaty, w pustkowiu prawie, daleko dość od szkoły i bóżnicy” (J. S t r y k o w s k i, *Austeria*, wyd. 5, Warszawa 1993, s. 7). Następnie prosto, na Duliby. Potem skręt na Koniuchów (uwaga, to złodziejska wieś, najlepiej wie o tym Elke, matka Aronka, handlująca towarami łokciowymi, której koniuchowskie chłopki podkradają resztki perkalu, markizety czy nawet caju). Dalej tory, jeszcze ze dwa, trzy kilometry i już – mamy nadzieję – widać Monasterce.

nasterzec i Monastyrec to jedna i ta sama wioska, różnie tylko wymawiana i zapisywana, rozwiewa całkowicie *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, który przy gniazdowym hasle Manasterzec podaje: „Manasterzec (po rusku Manastyrec)”, a przy trzecim interesującym nas odnośniku: „Manasterzec (al. Manasterce¹⁸) wieś w powiecie stryjskim 11 km na pld.-zach. od sądu powiatowego i urzędu pocztowego w Stryju”¹⁹.

Jak dotąd nasze poszukiwania archiwalne – nieznacznie tylko modyfikując czy rozszerzając niektóre dane – zasadniczo potwierdziły to, co pisarz mówił o sobie w ostatnim okresie życia. W aktach znaleźliśmy też jednak informacje, które autor *Głosów w ciemności* przemilczał, informacje dotyczące jego rodzeństwa.

Od 1883 r. do 1899²⁰ Chana Stark urodziła dziesięcioro dzieci, chłopców: Issera Wolfa (1883–1886), Benciona Jechila (1896–1898) i Jakuba Wolfa (1897), i dziewczynki: Małkę (1885), Perl (1887–1887), Mariem (1889), Bejłę (1890–1891), Rachel (1892–1893), Alte (1894–1895) i Nechumę (1895–1896). Z akt wynika, że z dziesiątki przeżyła trójka: Małka, Mariem i Jakub Wolf. W rejestrze zgonów wszystkie dzieci oprócz pierworodnego Issera Wolfa zostały zapisane pod nazwiskiem matki: Stark²¹.

Dwie sprawy budzą zastanowienie. Urodzona w 1885 roku Małka nie figuruje w spisie zgonów, lecz nie pozostawiła również najmniejszego śladu we wspomnieniach, a także w twórczości. Mariem zaś to najprawdopodobniej Chama-riem, Maria – ukochana siostra pisarza, której dedykowana jest *Austeria*. A Jakub Wolf? Chłopiec urodził się w 1897 r. Między nim a Pesachem byłoby więc osiem lat różnicy – tak jak między Aronkiem, bohaterem *Głosów w ciemności*, który rozpoczął naukę Pięcioksięgu w wieku pięciu lat, a jego starszym bratem Modche, który był właśnie po konfirmacji (po *barmicwie*), miał więc lat trzynaście.

¹⁸ W słowniku przy rdzeniu *Monast* znajdujemy odsyłacz do *Manast*.

¹⁹ Wydany pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego. T. VI, Warszawa 1885, s. 90–91.

²⁰ Na tym roku kończą się archiwalia zgromadzone w AGAD. Dokumenty z lat 1900–1940 przechowywane są w Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w mieście stołecznym Warszawie. Niestety, udostępniane są tylko członkom rodzin do poszukiwań genealogicznych.

²¹ Nie mamy pewności, czy powyższe zapisy dotyczą tej samej Chany Stark. Pojawiają się bowiem różnice ortograficzne: Chana, Chane, Hene. To najprawdopodobniej to samo imię, tylko różnie zapisywane ze słuchu przez państwowych urzędników, nie znających przecież jidysz i nie dysponujących ujednoczonymi zasadami transkrypcji. Ale są jeszcze dwie wątpliwości. Pierwsza, w akcie urodzin Mariem, w rubryce płeć dziecka wpisano M, czyli mężczyzna, Mariem zaś to imię bezsprzecznie żeńskie. Najprawdopodobniej jest to więc błąd urzędnika. Druga, w tym samym akcie, w rubryce imię matki mamy Chane, a w rubryce miasto pochodzenia matki: Morszyn/Manasterzec. Morszyn to miejscowość uzdrowiskowa „polski Karlsbad” oddalona jakieś 12 km od Stryja w kierunku południowym. W dokumentach bardzo często pojawiają się takie podwójne (czy nawet potrójne) formy: Manasterzec/Iwanowce, Manasterzec/Sambor, Manasterzec/Stryj/Utyczno, Borysław/Manasterzec, Manasterzec/Tarnów, Tarnów/Manasterzec. Wydaje się, że są to próby doprecyzowania położenia wioski o popularnej nazwie przez podanie nazwy pobliskiej większej miejscowości, przy czym nie ma konsekwencji w zapisie: zazwyczaj najpierw pojawia się mała osada, a potem miasto, ale bywa również odwrotnie.

Jednak brat Juliana Strykowskiego posługiwał się imieniem Mordechaj, nie Jakub Wolf²². Z danych AGAD i z kartoteki sporządzonej w Urzędzie Stanu Cywilnego w m. st. Warszawie wynika wszakże, iż po roku 1897 Chana Stark urodziła jeszcze tylko jedno dziecko, Pesacha w 1905 r. Jakub Wolf byłby więc jedynym żyjącym bratem pisarza.

Piotr Szewc we wspomnieniowej książce o Strykowskim pisze: „Nie daruję sobie tego: nie zanotowałem, którym [Pesach] był dzieckiem w swojej rodzinie. Dziesiątym lub jedenastym. Wyznał mi to z trudem, jakby krępowało go, że rodzina była tak liczna. Był najmłodszy. Siostra, starsza od Julka o co najmniej dziesięć lat, zmarła w 1922 roku w Wiedniu”²³. Z danych zgromadzonych w archiwum zabużańskim wynika, iż Pesach był jedenastym dzieckiem Chany Stark, a siostra Maria była starsza od niego o lat szesnaście.

Strykowski, choć szyfrował w twórczości wiele bolesnych czy głęboko skrywanych doświadczeń, do tej „wstydlivej” przedakcji swojej biografii nawiązuje mgliście jedynie w opowiadaniu *Syriusz*, a być może również jakąś jej reminiscencją są sceny z *Biegu do Fragalà*, który nie tylko odwzorowuje przeciw realia wsi kalabryjskiej, ale również i galicyjskiej²⁴. Natrafimy tam np. na taki oto urywek: „A Jolanda, biedna Jolanda, pamiętasz, jaka była piękna? Co rok, ledwo urodzi dziecko, odnosi je na cmentarz”²⁵. W *Syriuszu* natomiast odwołanie jest znacznie wyraźniejsze: Leonowi – *porte-parole* autora – przypomina się matka błogosławiąca w piątkowy wieczór płonące w lichtarzach świece i szepcząca błagalną modlitwę:

[Boże] Daj zdrowie i długie życie moim biednym dzieciom, Manesowi, synowi Dowa [...], Ariemu²⁶, synowi Dowa [...], daj zdrowie córce mojej Peninie, córce Dowa, [...] dlatego że córka moja Penina jest jedynaczką. Niech wszyscy troje, bo tyle tylko mi zostawiłeś, kochany Boże, z całej dziewiątki, jaką wydałam na świat z Twojej woli i sześcioro odniosłam na cmentarz z Twojej woli, niech wszyscy troje wyrosną na dobrych i uczciwych ludzi [...].

²² Zob. wspomnienie A. Gonen, *Julian Strykowski, brat Mordechaja*, „Rzeczpospolita” 1998, nr 183 [dodatek „Plus–Minus”]. Jednak w artykule N. Kudiśha *Stryj Between the Two World Wars* (transl. from Hebrew S. Juni) zamieszczonym w *Sefer Stryj* wśród członków Towarzystwa Iwria (zajmującego się krzewieniem hebrajszczyzny) obok Pessaha Starka wymienia się także Jakuba Starka.

²³ P. Szewc, *Syn kapłana*, *op. cit.*, s. 6.

²⁴ Dobitnie stwierdza to pisarz w szkicu *Dlaczego napisałem „Bieg do Fragalà”?* Odpowiadając na tytułowe pytanie, zauważa: „Do przyczyn, powiedzmy, bardzo odległych należy wrodzona każdemu autorowi chęć wyżycia się w tematyce jemu najbliższej, nękającej czasem od najmłodszej młodości, prześladowanej obrazami ujrzanymi oczami dziecka jeszcze, obrazami domagającymi się wyładowania, artystycznego wyrazu. [...] Taką moją obsesją, *si parva cum magnis comparere licet*, był obraz nędzy i strach przed głodem nie jednostki, nie jednego człowieka, jak u Hamsuna, ale całego zespołu ludzi. Nędzę i strach przed śmiercią głodową, strach przed sytuacją bez wyjścia widziałem jako dziecko w pewnej zapadłej wsi podkarpackiej, a potem w niedalekim miasteczku, dokąd przenieśli się moi rodzice”. („Życie Literackie” 1952, nr 26, s. 2. Tekst przedrukowano w *Pożegnaniu z Italią*, *op. cit.*, s. 110).

²⁵ J. Strykowski, *Bieg do Fragalà*, wyd. 3, Warszawa 1953, s. 33.

²⁶ Arie po hebrajsku znaczy lew, tak jak Leon po łacinie.

Następnie Leon dodaje już od siebie: „Ja zostałem przy życiu sam jeden. Dla Manesa i Peniny nie starczyło już Bożej łaski”²⁷. Zamieszczony pierwotnie w 5. numerze „Twórczości” z 1971 r. *Syriusz* technicznie autentycznością: brat Strykowskiego zmarł rok wcześniej, siostra zaś nie żyła już od prawie pół wieku. Nie zgadzają się natomiast imiona ojca, brata i siostry oraz liczba rodzeństwa. Na tym polegała Strykowskiego recepta na autentyzm fikcji: łączyć twarde autobiograficzny konkret z kilkoma szczyptami prawdopodobnego zmyślenia. „Przemieszczenie” rzeczywistości – mówiąc językiem Northropa Frye’a²⁸ – jest więc dla literatury koniecznością, choć „kąć rozwarcia obrazu” – adaptując z kolei geometryczną terminologię Haralda Weinricha²⁹ – winien być stosunkowo niewielki. Realizm – tak, ale „unoszący się niejako o parę centymetrów nad ziemią”³⁰. Tak jest np. w *Głosach w ciemności* – i niemal wszędzie indziej.

Jako kolejny przykład takiego biograficznego szyfru w twórczości niech nam posłuży jeszcze krótkie pytanie: „Dokąd idziesz, Wielkanoc?”, z finału opowiadania *Na wierzbach... nasze skrzydce*. Nie jest ono wyłącznie elementem onirycznego sztafażu – bohater zasypia w samolocie lecącym z Chicago najprawdopodobniej do Polski – czy też tylko metaforycznym rozwinięciem dopiero co porzuczonego wątku marrańskiego i motywu krzyża, ale także, a może przede wszystkim, zagadką, biograficzną enigmą, czymś w rodzaju sygnatury, autorskiej pieczęci odcisniętej w narracyjnej fikcji. Wielkanoc to po hebrajsku Pesach. A Pesach to przecież utracone imię Juliana Strykowskiego. Dziwne imię, tajemnicze³¹. Oczywiście w tradycji żydowskiej imię to, choć niezbyt popularne, nie było niczym wyjątkowym. Dzieciom nadawano nie tylko imiona zmarłych przodków, najczęściej dziadków, lecz również imiona pochodzące od nazw miesięcy: Nysen (od *nisan* – marzec/kwiecień), i od radosnych dni świątecznych: Szabataj, bo urodzony w sobotę, Pesach, bo przyszedł na świat w Wielkanoc.

Czy Pesach Stark przyszedł na świat właśnie w Wielkanoc, czy może odziedziczył swe imię po przodkach? Próba dotarcia do imion dziadków byłaby bardzo nieefektywnym przedsięwzięciem, dużo prostsze będzie natomiast sprawdzenie, kiedy w 1905 r. wypadła Pascha. Mimo że niedziela wielkanocna była wtedy wyjątkowo późno, bo dopiero 23 kwietnia, to i tak podług naszych oczekiwań o cztery dni za wcześnie, gdyż Pesach urodził się 27 kwietnia. Pamiętajmy jednak, że „szukamy” żydowskiej Paschy, a nie chrześcijańskiej Wielkanocy. W judaizmie Pascha trwa osiem dni, a jeśli doliczymy jeszcze poprzedzającą święto

²⁷ J. Strykowski, *Syriusz. Wybór opowiadań*, Warszawa 1984, s. 225.

²⁸ Zob. N. Frye, *Mit, fikcja i przemieszczenie*, tłum. E. Muskat-Tabakowska, „Pamiętnik Literacki” 1969, nr 2.

²⁹ Zob. H. Weinrich, *Semantyka śmiałej metafory*, tłum. R. Handke [w:] *Studia z teorii literatury. Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego”*, t. 1, pod red. M. Głowińskiego i H. Markiewicz, Wrocław 1977.

³⁰ Z. Taranienko, *Realizm mistyczny. Rozmowa z Julianem Strykowskim* [w tegoż:] *Rozmowy z pisarzami*, Warszawa 1986, s. 267–268. (Rozmowa z 1972 r.)

³¹ Choć dziwić się obcemu imieniu, to jakby mieć pretensje do egzotycznego kwiatu, że jest niezwykle...

wieczerzę sederową, to dziewięć – od 14 nisan (seder) do 22 nisan³². Posiłkując się kalendarzem gregoriańskim, powiedzielibyśmy, że w 1905 r. seder był 19 kwietnia, a Pascha trwała od 20 do 27 kwietnia. Pesach Stark przyszedł więc na świat ostatniego, bardzo uroczystego dnia żydowskiej Wielkanocy – 22 nisan 5665 r.³³ Dlatego pisarz obchodził imieniny³⁴ i urodziny w Wielkanoc. Z Wielkanocą związana jest też biograficzna zagadka. Zanim pisarz stał się Julianem Strykowski, wcześniej publikował także pod własnym nazwiskiem, ale pod zmienionym imieniem: jako Jerzy Stark. Imię Jerzy zastąpiło imię Pesach, i być może traktowane było jako jego polski ekwiwalent (jak Anna i Henryk w przypadku matki i ojca), ale i później nie straciło nic ze swej emocjonalnej wartości. Najbliżsi przyjaciele Strykowskiego do końca mówili doń Jurku, nie Julku. Ten zwrot był probierzem zażyłości z pisarzem³⁵. Dlaczego Jerzy? Nikt już dziś nie pamięta³⁶.

Odpowiedź dlaczego, będzie więc tylko hipotezą. Zgodnie ze starym zwyczajem dziecku nadawano takie imię, jakie właśnie przypadało w kalendarzu w dniu jego urodzenia, tak więc dziewczynka, która przyszła na świat w Wigilię, otrzymywała imię Ewa, a bliźniacy urodzeni 29 czerwca imiona Piotr i Paweł. Imieniny Jerzego przypadają m.in. 23 kwietnia. 23.04.1905 r. – przypomnijmy – była akurat wielkanocna niedziela, była chrześcijańska Pascha. O wyborze przez pisarza imienia-pseudonimu zadecydowała tym razem przede wszystkim (choć nie wyłącznie, jak postaramy się pokazać za chwilę) paralela, nazwijmy ją tak, temporalna. Chrześcijańskiemu chłopcu urodzonemu w Wielkanoc 1905 r. nadano by z dużą dozą prawdopodobieństwa imię Jerzy. Jerzy ze „słonecznego” gregoriańskiego kalendarza stał się więc naturalnym odpowiednikiem Pesacha z rabinicznego kalendarza księżycowego.

Inne pseudonimy – obok Jerzego – używane przez pisarza w redakcji „Wolnej Polski” to: L. Monastyrski, Józef Mang³⁷ i oczywiście Julian Strykowski. Na „J”

³² W żydowskim kalendarzu Pascha nie jest świętem ruchomym.

³³ Dokładnie w ten sam dzień co Aronek (tyle że rok wcześniej, jak wynika z chronologii powieści). Oto fragment listu siostry informującej rodziców, że „Na święta, niestety, nie przyjedzie. [...] Bardzo żałuje, że nie spędzi świąt w domu, zwłaszcza że już dawno nie widziała rodziców ani braci. Pamięta, że w ostatni dzień Wielkanocy przypadają urodziny Arusia. Ścisła go i życzy mu, żeby szybko wyrósł” (*Głosy w ciemności*, op. cit., s. 56).

³⁴ Zob. P. S z e w c, *Syn kapłana*, op. cit., s. 5.

³⁵ Zob. *Mój ojciec, Julian Strykowski. Z Władysławem Kopińskim rozmawia Elżbieta Sawicka*, „Rzeczpospolita” 1998, nr 200 [dodatek „Plus-Minus”]; P. S z e w c, *Syn kapłana*, op. cit., s. 5.

³⁶ Zob. A. K a c z y Ń s k i, „Budowałem macewę ze słów...”, „Rzeczpospolita” 1997, nr 184, s. 28.

³⁷ Kwerenda nie potwierdziła wypowiedzi pisarza, że w „Wolnej Polsce” i „Nowych Widnokrągach” podpisywał swe artykuły imieniem Łukasz. Tylko jeden tekst sygnowany jest: L. Monastyrski („Wolna Polska” 1943, nr 33, s. 4). Z kolei artykuły podpisane Józef Mang lub J. Mang dają się policzyć na palcach jednej ręki. Jest ich dokładnie trzy. Dlatego zastanawia wypowiedź Strykowskiego z *Ocalonego*: „Ja też awansowałem z korektora na redaktora. Na miejsce Grosza przyszedł Borejsza. Robiłem to samo, co przedtem jako korektor. Reportaże nazywane «mangówkami», *Przegląd tygodnia*. I zacząłem pisać krótkie myśli, coś w rodzaju aforyzmów politycznych z ostrzem wymierzonym przeciw rządowi londyńskiemu. Ocenił je pozytywnie Alfred Lampe”.

rozpoczynają się trzy wybrane przez autora *Głosów* imiona. Czy to coś znaczy? To być może przypadek, ale pamiętając o zasadzie homojfonii decydującej częstokroć o wyborze nowego imienia, zaczynamy podejrzewać, iż pisarz mógł posługiwać się jeszcze jakimś dodatkowym imieniem. Spróbujmy ustalić, jak Julian Strykowski podpisywał swe przedwojenne teksty³⁸.

W lwowskiej „Chwili” początkujący tłumacz najczęściej opatrywał swoje przekłady po prostu imieniem i nazwiskiem: Pesach Stark³⁹. Sporadycznie używał akronimu *Pees* i kryptonimu *Psw*. A już zupełnie wyjątkowo, bo w przypadku jednego, jedyne opowiadania, dał sygnaturę: „Przekład autoryzowany J. Pesacha Starka”. J. Pesach Stark... A więc pisarz miał drugie imię (jak bracia: Isser Wolf, Bencion Jechil, Jakub Wolf), i to imię rozpoczynające się od litery „J”, tak jak jego późniejsze pseudonimy⁴⁰.

Wróćmy do Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w m. st. Warszawie. Nasza pierwotna intuicja i późniejszy ślad w postaci inicjału tylko tu mogą znaleźć potwierdzenie i rozwinięcie. Choć nie mamy dostępu do samych dokumentów, możemy jednak – dzięki życzliwości urzędniczki – zerknąć na kartę katalogową oznaczoną jako Zb/1045/101/1905. Tu znajdziemy potwierdzenie informacji dotyczących imienia i nazwiska matki pisarza (Chane Stark) oraz jego daty i miejsca urodzenia. Ale na karcie figuruje jeszcze jeden – nas najżywiej obchodzący – zapis. Urodzonemu w Stryju 27.04.1905 r. chłopcu nadano dwa imiona. Pierwszym było oczywiście Pesach, a drugim Jakub! Pesach Jakub Stark – takie są więc pełne dane biograficzne autora *Głosów w ciemności*. Pesach Jakub Stark.

Zanim spróbujemy uogólnić zebrane informacje, chcielibyśmy jeszcze przyrzeć się strukturze przybieranych przez pisarza nazwisk-pseudonimów: Monastyrski, Mang, Strykowski. Pseudonimy te miały oczywiście ukryć pochodzenie piszącego.

Wydaje się, że tym razem pamięć zawiodła pisarza. I nie chodzi o drobiazg, że redagowana przez niego kolumna wiadomości ze świata nazywała się *Przekrój tygodnia* (nie *Przegląd tygodnia*), ale o owe myśli polityczne i *mangówki*. Do momentu śmierci Lampego (grudzień 1943) żadne myśli-aforyzmy w „Wolnej Polsce” się nie pojawiały. Teksty podpisane zaś jako Mang to jedna recenzja filmu i dwa sprawozdania. Dwa sprawozdania-reportaże to stanowczo za mało, by można było ukuć quasi-genologiczne określenie *mangówka*. Natomiast począwszy od numeru 7. w „Wolnej Polsce” w miarę regularnie ukazują się artykuły i reportaże Romana Langa. W latach 1943–1944 powstaje ich 17. Być może więc winny to być *langówki*? Jednak *Słownik pseudonimów pisarzy polskich. XV w. – 1970* (T. II, oprac. zespół pod red. E. Jankowskiego, Wrocław 1995) podaje, że pod pseudonimem Roman Lang pisywał w Moskwie redakcyjny kolega Strykowski – późniejszy ideolog partyny Roman Werfel. Może więc pisarz miał na myśli swoje późniejsze publicystyczne artykuły (podpisane Jerzy Stark lub Julian Strykowski) ukazujące się w 1945 r., z których kilka rzeczywiście skierowanych zostało przeciw „odszczepieńczemu” rządowi londyńskiemu i „zradzieckiej” armii Andersa.

³⁸ Jak dotąd nie sporządzono bibliografii twórczości J. Strykowski. Jesteśmy dopiero w trakcie jej opracowywania. Przedstawione tu ustalenia oparto na audicie zawartości następujących dzienników: „Chwila”, „Nowy Dziennik”, „Nasz Przegląd”, „5-ta Rano”, „Ostatnie wiadomości” oraz tygodników „Nasza Opinja” i „Kontratak”.

³⁹ Z ortograficzną obocznością: Pesah, Starck.

⁴⁰ Tak jak imiona braci: Jechil, Jakub, Isser (czyli hebr. Jisrael).

Jesteśmy w okresie formowania się Pierwszej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki – wyjaśnia Strykowski. Do Sielc, miejscowości o polskim brzmieniu, kierowano Polaków wywiezionych w 1939 i 1940 roku z terenów polskich okupowanych przez Armię Czerwoną i wypuszczonych z łagrów dzięki układowi Stalin-Sikorski. Te wraki ludzkie nienawidziły komunistów i Żydów, identyfikując ich z komunizmem, nie bez pewnych podstaw⁴¹.

W „Wolnej Polsce”, która zamierzała być narzędziem politycznej „reedukacji”, żydowskie nazwisko nazbyt kłułoby w oczy. Redaktor Pesach Stark publikuje więc początkowo jako L. Monastyrski, Józef Mang, J. S. i później – począwszy od roku 1945 – jako Jerzy Stark i Julian Strykowski. Mang to allonim, pseudonim utworzony od nazwiska osoby autentycznej, od nazwiska szkolnego, polskiego kolegi. Pseudonim wyśmiany przez Jerzego Putramenta: „Jak się chce ukryć swoje żydowskie pochodzenie, należy sobie wybrać coś brzmiącego po polsku”⁴². Monastyrski i Strykowski spełniały ten postulat. To fiktonimy, czyli formy utworzone według struktury autentycznych nazwisk, choć dodatkowo mają one również pewne pokrewieństwo z geonimami⁴³, derywowane są przecież od nazw miejscowych: Monasterc i Stryja.

Artur Sandauer zasugerował, że Strykowski przybrał to starszlacheckie miano ze względów koniunkturalnych⁴⁴. Ten tak przedstawił po latach sytuację zmiany nazwiska:

Pod wojnę niektórym kazano zmieniać nazwiska. Jak byłem kierownikiem PAP-u w Katowicach, wezwano mnie do KW i powiedziano: „Dobrze byłoby, towarzyszu Stark, gdybyście, wiecie, zmienili...” Zostało to załatwione oficjalnie, w notariacie. Ja już zresztą gotowe nazwisko miałem, bo używałem go przedtem jako pseudonimu literackiego; też żydowskie właściwie, bo nazwiska „od miast” mieli Żydzi⁴⁵.

Według powyższej autorskiej wykładni nazwisko Strykowski niosłoby zakodowaną informację, że jego właścicielem jest Żyd pochodzący czy wywodzący się ze Stryja. Tak jak Warszawski z Warszawy, Słucki ze Słucka, a Berlin z Berlina. Starszlacheckie czy żydowskie? Popularne nieporozumienie precyzyjnie koryguje Jan Stanisław Bystróż:

W ogromnym zasobie nazwisk polskich wyróżnić możemy przezwiskowe [...], odimienne i odmiejskowe. Jest to jedyny podział rzeczowy. Opinia publiczna dzieli jednak nazwiska wedle stanów, wyróżniając nazwiska szlacheckie, mieszczańskie, włościańskie, a także i grup etnicznych, mówiąc np. o nazwiskach żydowskich. Podział ten oczywiście nie ma wartości naukowej [...]. Wśród mieszczan spotykamy wszystkie chyba typy nazwisk, podobnie jak i u Żydów, gdzie prócz specyficznych nazwisk hebrajskich i żargonowych (później też niemieckich) spotykamy wszystkie typy nazwisk polskich, nawet Czartoryskich i Potockich. Podział ten niewątpliwie więc nie ma wartości rzeczowej; z drugiej strony stwierdzić należy, że stany wytwarzały pewne zwyczaje co do

⁴¹ *Ocalony na Wschodzie*, *op. cit.*, s. 167–168.

⁴² Tamże, s. 167.

⁴³ Tworzonymi od nazw geograficznych, ale nie mającymi postaci imienia i nazwiska. Terminologię zaczerpnięto z książki D. Świerczyńskiej, *Polski pseudonim literacki*, Warszawa 1999.

⁴⁴ A. Sandauer, *O sytuacji pisarza polskiego pochodzenia żydowskiego w XX w. (Rzecz, którą nie ja powinienem być napisać)*, Warszawa 1982, s. 91.

⁴⁵ *Ostrzenie duszy. Z Julianem Strykowskim rozmawia Ewa Berberyusz*, „Tygodnik Powszechny” 1990, nr 28, s. 3.

ustalania nazwisk i że wśród nazwisk osób pewnego stanu przeważać może pewien typ, który następnie uchodzi za *par excellence* szlachecki czy mieszczański⁴⁶.

Tak też za włościańskie uchodzą nazwiska pospolite: szczególnie odzwierzęce i „roślinne”, za mieszczańskie *patronimica* zakończone na *-wicz*, a za szlacheckie nazwiska odmiejscowe przymiotnikowe (z końcówką *-ski*). Natomiast powszechnie uważa się „nazwiska na *-ski*, utworzone od miast, za żydowskie. Jest to na ogół słuszne” – potwierdza Bystron, przypominając, że przecież przez długie lata Żydzi na wsi osiedlać się nie mogli, i dodając, że nazwiska tego typu niekoniecznie do Żydów należeć muszą⁴⁷.

Rację ma więc po części Strykowski, twierdząc, że przybrane przez niego nazwisko jest w zasadzie żydowskie, po części zaś jego adwersarz, uważając, że ma ono strukturę nazwiska szlacheckiego. Na niekorzyść Sandauera przemawia jednak okoliczność, że poczynił swoją uwagę ze złośliwości, a także fakt, że nazwiska szlachty formowane były raczej od nazw posiadanych przez nią wsi i folwarków, a nie od dużych czy średnich miast, jak to ma miejsce w przypadku Stryja.

Strykowski po latach bardzo żałował, że uległ partyjnej presji i zmienił nazwisko. Zazdrościł tym, którzy tego nie zrobili. Jak widać, przytoczona wyżej autowykładnia wcale go nie zadowalała. Przyjaciele starali się dodać mu otuchy, tłumacząc, że tak naprawdę przyjął tylko literacki pseudonim, jak Bolesław Prus, pseudonim, który zaczął funkcjonować również na co dzień⁴⁸. Ale pisarz był niepokieszony. Mamy świadomość, że i poniższa próba konsolacji skazana jest na niepowodzenie⁴⁹.

Jeśli wsłuchamy się w brzmienie nazwiska i pseudonimów, uderzy nas – zrazu nie bardzo uchwytnie – podobieństwo. Otóż, po bliższym oglądzie (pomóżmy sobie zmysłem wzroku) stwierdzimy, że fiktonimy Strykowski oraz Monastyrski nie tylko nawiązują do nazw miejscowości bliskich pisarzowi, ale powtarzają również skład spółgłoskowy zawarty w nazwisku rodowym twórcy. Powtarzają z pewnym naddatkiem oczywiście, ale za to we właściwej kolejności. Po hebrajsku, który tylko wyjątkowo używa notacji samogłoskowej, zapisalibyśmy nazwisko Stark następująco (od lewej do prawej dla czytelniczej wygody): STRK. Rdzeń nazwiska Strykowski zaś jako STRJK. Również nazwisko Monastyrski zawiera literową kombinację STRK. Od strony fonostylistycznej wybór pseudonimów jawi się jako (podświadome?) usiłowanie zachowania więzi z samym sobą, jako próba zamaskowania się, ale jednocześnie uchronienia własnej tożsamości, jako – ujmijmy rzecz metaforycznie – zadzierzgnięcie fonetycznego węzła czy zbudowanie literowego mostu, po którym kiedyś będzie można wrócić. Jest niczym ukrycie dawnego siebie w nowym sobie... Jest ucieczką i tęsknotą oraz

⁴⁶ J. S. Bystron, *Nazwiska polskie*, Warszawa⁹ 1993, s. 64–65.

⁴⁷ Tamże, s. 187.

⁴⁸ Wspomnienie Pawła Hertza zawarte w książce P. S z e w c a, *Syn kapitana*, *op. cit.*, s. 17.

⁴⁹ Podejmiemy ją jednak w nadziei odślonienia prawdopodobnych motywacji skłaniających pisarza do takich, a nie innych wyborów antroponimicznych, zarówno w życiu, jak i w literaturze.

intuicją powrotu. Jak w wierszu jednego z zapomnianych poetów „Chwili”, Stefana Pomera *Miasteczko*:

Bo z bliska jesteś brzydkie, żydowskie miasteczko.
We dnie cuchnące nędzą szarą, brudną, złą –
W nocy, skrzące gwiazdami, co jak szabasowe świeczki
Na twych spiczastych dachach płomykiem złotym tłą –

Po krzywych twych uliczkach, wśród domków pochylonych
Pętał się w smutkach cielących niesforny, dziki brzdąc –
– Miasteczko lat chłopiących, raju utracony
Czemuże dziś nie można po twem błocie brnąć?!

O, wzdłuż twych nędznych sklepików, z zaułka w zaułek
Po błocie – po grudach – kamieniach – znów przebiegać mój!
Uroczną twą brzydotę czuć w sercu, jak ostry szpikulec
Dawną odrazę do ciebie, dawną żarliwość czuć...

O, brzydkie, złe i smutne gniazdo mej młodości,
Jedyny, utracony, galicyjski raju!
Twą nędzę i twą krasę w uroków tęczę spaja
Moc powrotnych tęsknot, wieczysta moc miłości...⁵⁰

Chociaż Strykowski wielokrotnie twierdził, że Żyd komunista przestaje być Żydem, a przypomnijmy, że w latach 1934–1954⁵¹ autor *Biegu do Fragalà* uważał się za komunistę, a w oczach niektórych uchodził nawet za ortodoksyjnego marksistę-leninistę⁵², to równie często powtarzał, że jego powrót (imaginacyjny wprawdzie) do niegdyś tak znienawidzonego miasteczka rozpoczął się na wieść o upadku powstania w getcie warszawskim. Tak więc już w latach 1943–1944 pisarz powoli (bardzo powoli – jego odchodzenie od komunizmu trwało jeszcze ponad dekadę, a może nawet dwie...) znów stawał się Żydem. Stąd być może takie, a nie inne brzmienie jego pseudonimów, nawiązujących bez wątpienia do nazw miejscowości, z których pochodził on i jego rodzice, ale również, jak staraliśmy się wykazać, nawiązujących do brzmienia jego własnego imienia (Jakub – Jerzy, Julian) i nazwiska (Stark – Strykowski, Monastyrski).

Czy nie popadliśmy w jakiś homofofoniczny obłąd? Przecież równie łatwo można wykazać podobieństwo między Stark a Mang, oparte na asonansie i izosylabiczności. Czyż w ten sposób, przez kojarzenie dźwięków, nie można by udo-

⁵⁰ „Chwila” 1929, nr 3612 (z 14 IV), s. 8. W cytacie opuszczono pierwszą strofę.

⁵¹ Wybór dat nie jest arbitralny. 1934 to rok wstąpienia do KPP (a właściwie jej ukraińskiego odgałęzienia – KPZU), a 1954 to rok opublikowania ostatniego silnie zideologizowanego tekstu: dramatu *Dziedzictwo*. W 1954 wychodzi również mocno skażony zarówno komunistyczną ideologią, jak i retoryką tomik *Pożegnanie z Italią*. Właściwie od 1955 r. – kiedy to „Twórczość” kierowana przez Jarosława Iwaszkiewicza drukuje w odcinkach leżące niemal od 10 lat w wydawniczej szufladzie *Głosy w ciemności* – Strykowski przestaje parać się publicystyką (i polityką), stając się pisarzem.

⁵² Zob. H. Vo g l e r, *Autoportret z pamięci. Część trzecia. Dojrzałość*, Kraków 1980, s. 129. Podobnie wypowiada się P. Hertz: „Początkowo Strykowskiego się obawiałem, ponieważ widziałem w nim posłusznego członka partii” [wypowiedź przytoczona w:] P. S z e w c, *Syn kapłana*, *op. cit.*, s. 17.

wodnić właściwie wszystkiego? Zapewne tak, po uruchomieniu odpowiednio zaawansowanej procedury kombinatorycznej, ale jedna rzecz przemawia jeszcze na korzyść „techniki brzmieniowej” zastosowanej do analizy motywacji wyboru pseudonimów pisarza w połączeniu z jego biografią. Dla wielu swych literackich postaci Strykowski wybrał imiona czy nazwiska przy zastosowaniu powyższej techniki. Owa zasada łączenia dźwiękowym węzłem dwóch poziomów: fikcji i rzeczywistości, oraz dwóch języków: polskiego i żydowskiego (lub hebrajskiego), stała się potem jedną z reguł jego sztuki pisarskiej. Zauważmy, że brat Mordechaj w powieściach lub opowiadaniach nosi zawsze imię rozpoczynające się na „M”: Modche, Manes, Markus; ukochana kobieta lub fascynująca dziewczyna zaś to bardzo często: Lilka, Lilla, Liza, a także Luisa, Lena („l” silnie wybrzmiewa również w imionach Racheli, Ajeleth, Dolki, Angeliny). Bohaterowie noszący rysy autora to m.in. Aronek, Artur, Abraham, Azril, Arie. Aron staje się Arusiem lub Arturem, Abraham Adamem, Jakub Stein – Jack’iem Stone’em, Samek – Stanleyem itd.

Pisarz często używał w narracyjnej fikcji autentycznych imion i nazwisk: np. rabinów (Szymson, Herszele, Szrage, Awrum), urzędników i działaczy politycznych (Kassaraba, Tralka, Meiersohn, Kiczafes), kupców oraz rzemieślników (Borak, Sane)⁵³, lecz jeszcze częściej w prosty (fonetyczny) sposób szyfrował dane bohaterów. Posługiwał się w tym celu podstawowymi operacjami retorycznymi: detrakcją (np. Steinberg to w opowiadaniach i powieściach Stein, Tilleman – Till, a Golding – Gold) i permutacją (np. anagramem: Estera – Teresa, paronomazją wyzyskującą podobne brzmienie i zachowującą artykulacyjną długość nazwisk: Roth – Reiss, Lec – Link, Naszkowski – Waszkowiak, Sommerstein – Sommerfeld). Można by więc interpretować pseudonim, który ostatecznie stał się nazwiskiem pisarza, jako wytwór kolejnej operacji retorycznej: adiekcji, dodania do spółgłoskowego rdzenia własnego żydowskiego nazwiska, polskiej końcówki. Jako próbę połączenia dwóch światów na granicy których żył od dzieciństwa (od kiedy siostra nauczyła go nazw polskich kwiatów) aż do śmierci.

Strykowski wierzył w przeznaczenie, sądził, że nie tylko poszczególni ludzie, ale i całe narody, mają u szyi uwiązany los. Wygląda na to, że jego los spoczął – niczym zwitek pergaminu w mezuzie – w pseudonimie, który znaczył jego odejście, ale i powrót, istnienie w polszczyźnie i tęsknotę za żydowskością. Jeśli nawet pseudonim jest sprawą przypadku, a nie wyboru, to w kontekście całokształtu życia pisarza można go uznać za spełnione proroctwo. *Nomen omen* powiada przysłowie. Zaryzykujemy i dodajmy: *cognomen etiam omen*.

⁵³ Zapewne i wiele innych imion czy nazwisk jest autentycznych, ale nie sposób tego sprawdzić w źródłach. Informacje o wyżej wymienionych „zaniejszych” obywatelach Stryja można odnaleźć chociażby we wspomnieniach, np. w książce K. Barańskiego *Przemienili zagońcycy, chliborobi, chasydzi... Rzecz o ziemi stanisławowsko-kołomyjsko-stryjskiej* (Londyn 1988), czy w przywoływanej już księdze ziomkostwa stryjan w Izraelu *Sefer Stryj*.

Ireneusz Piekarski

“AN ALIEN NAME, A NAME PROPERLY ONE’S OWN”: A GENEALOGICAL
AND ANTHROPONYMIC ANALYSIS TO MARK THE CENTENARY OF THE BIRTH
OF JULIAN STRYJKOWSKI

S u m m a r y

As a result of extensive archive and library searches the author of this article was able to find out more personal information about Julian Strykowski and to formulate some conjectural explanations about what may have guided the writer in his choice of pseudonyms. It is claimed that the key role in Strykowski’s preferences and antipathies was played by homophony. This thesis is illustrated by analyses of extracts from a number of Strykowski’s novels and short stories. The examples show the writer’s continual use of homophony to bridge the gap between fact and fiction, or to link up Polish and Yiddish (or, more rarely, Hebrew).